WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 119. **Bochum, sobota, 13 października 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Castrop. Towarzystwa św. Wawrzyńca w Castrop obchodziło w niedzielę 30 września 8-mą rocznicę założenia swego. O godzinie 4-tej wyruszył orszak do kościoła, w którym brały udział Towarzystwa: św. Marcina z Kirchlinde, św. Szczepana z Habinghorst, św. Jakóba z Sodingen i św. Kazimierza z Lütgendortmund. Po nabożeństwie odbył się pochód przez miasto, a potem udaliśmy się na salę p. Schulte-Beckra, gdzie się odbyła zabawa. Przy wstępie zaśpiewaliśmy hymn narodowy, przyczem muzyka nam wtórowała. Mowę powitalną wygłosił przewodniczący i w gorących słowach zachęcał, aby się wszyscy aż do końca spokojnie zachowali. Przy końcu wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. Ze śpiewem występowały Tow. św. Kazimierza z Lütgendortmund i św. Jakóba ze Sodingen, z deklamacyami zaś członek naszego towarzystwa i 8-letnie dziewczątko p. Józefa Walkowiaka. O godzinie 6-tej przybyli do nas nasi wielebni księża. Ksiądz dziekan, zabrawszy głos, wygłosił nam piękną naukę, jak mamy tu na obczyźnie życie prowadzić, i zachęcał, aby się Polacy licznie do towarzystwa garnęli i na pomyślny rozwój towarzystwa wzniósł trzykrotny toast, za co mu przewodniczący podziękował i na cześć wielebnego duchowieństwa także trzykrotny wzniósł toast. O godz. 8-mej odegrano teatr pod tyt.: „Przekupka przed sądem“ i „Bursztyny Kasi“. Przedstawienie wypadło świetnie, czego były dowodem liczne oklaski. Szanownym amatorkom i amatorom za ich trudy i wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia naszej zabawy, składamy w imieniu towarzystwa serdeczne: „Bóg zapłać“.

Jan Maćkowiak, przewodniczący. Tomasz Bąk, sekretarz.

„W kwestyi polskiej.“

Pod powyższym tytułem znajdujemy w wychodzącej w Krefeldzie „Niederrheinische Volks-Ztg.“ następujący znakomity artykuł:

„Mowa cesarza w Toruniu stała się dla pewnego rodzaju prasy sygnałem do napadania z gorliwością godną lepszej sprawy na Polaków z powodu braku patryotyzmu (pruskiego). Prawie można chwilowo mówić o istnieniu kwestyi polskiej i dla tego wywody nasze zatytułowaliśmy jak wyżej. Prawią nam, że Polacy to twardy naród, który żadną miarą nie chce się zniemczyć, a prawią to z taką naiwnością, jakoby się rozumiało samo przez się, że Polacy winni uczuwać ogromną miłość ojczyzny dla państwa niemieckiego i jakoby tylko za pomocą wielkiego patryotyzmu (pruskiego) mogli sobie zdobyć łaskę równouprawnienia w Prusach. Zapominają przytem, że można wprawdzie robić w Berlinie historyografię nadworną, że jednak wypadki dziejowe do niej wcale nie potrzebują się stósować.

„Polacy nie chcą pod żadnym warunkiem stać się Niemcami. To jest ową zbrodnią, którą ddnajdują w oświetleniu mowy cesarskiej. Ale podczas gdy głos ten odzywa się na wschodzie, słyszymy na zachodzie podobne głosy: Alzatczycy nie chcą żadną miarą stać się Niemcami i nieustannie z westchnieniem oczy swoje zwracają ku Francyi. Francya znajdowała się aż do roku 1870 w tym samym stósunku do Alzacyi, w jakiem się znajdowały Prusy do Polaków. Zkąd więc pochodzi, że Polacy zawsze myślą oderwać się od Prus, a Alzatczycy zwracają się ciągle ku Francyi. U jednych i drugich ten sam panuje stósunek. Prusy zabrały część Polski nie mając do tego najmniejszego prawa, tak samo jak Francya bez najmniejszego prawa zajęła Alzacyę. Alzatczycy byli wówczas tak samo dobrymi Niemcami, jak Poznańczycy byli dobrymi Polakami. Alzatczycy mieli jednak poza sobą wielkie państwo, do którego ich dążenia narodowe mogły się zwracać, Poznańczycy jednak żadnego poza sobą nie mają punktu oparcia, gdyż całe Królestwo Polskie zniknęło z karty europejskiej. Zkąd więc pochodzi ten podpadający objaw, że sympatye Alzatczyków i dziś jeszcze po 20 latach przynależenia ich do Niemiec, zwracają się ciągle jeszcze ku Paryżowi, podczas gdy sympatye Poznańczyków nie zwracają się wcale ku Berlinowi, ale błądzą i szukają niedościgłego według ludzkich obliczeń „fata morgana“ na nowo ożyć mającego państwa polskiego? Wylewy złości z powodu tych objawów najmniejszego nie mają znaczenia. Złościć się z tego powodu może byle smarkacz; ludzie myślący szukają źródła tych objawów i starają się usunąć ich przyczyny, a wtedy upadają także nieprzyjemne ich skutki.

„Przedewszystkiem nie jest poczucie narodowe Polaków samo w sobie potępienia godnem. Królestwo Polskie miało uprawnioną racyę bytu; pozbawiono je bez cienia prawa egzystencyi i rozdarto na trzy części. Jeżeli Polacy nie uznają stósunków wytworzonych przez taki **brutalny akt gwałtu** jako prawnych, ale uznają je tylko jako faktycznie istniejące, to nikt im z tego powodu żadnych nie może robić zarzutów.

„Skoro chcę się przekonać, czy jakie uczucie jest słuszne, czy przewrotne, to nie badam go tak, jak ono się objawia u innych i o ile mi ono jest niedogodnem, ale stawiam się sam w to samo położenie i pytam się: co ja uczyniłbym, gdyby mnie się coś podobnego stało? Gdyby Francya, Rosya, Austrya, Włochy, Holandya i Dania zawarły z sobą traktat, celem dokonania rozbioru Niemiec, ktoby wierzył, że ja nagle stałbym się Francuzem i z całego serca i z zapałem gorącym wołałbym: „Niech żyje Kazimierz Perier?“ Nie, serceby mi się krwawiło z powodu gwałtu zadanego mej ojczyźnie. Z uczuciem gniewu uczciwego męża i patryoty protestowałbym przeciw temu gwałtowi i żywiłbym nadzieję — choćby ta nadzieja opierała się tylko na słomce — że te niemieckie ludy na północy i południu, na wschodzie i i zachodzie te same, co ja, żywią uczucia, że nastaną kiedyś inne czasy, w których powstaniemy i naszą rozdartą, uciemiężoną ojczyznę odbudujemy i przywrócimy jej dawną chwałę i świetność.

„Tak myślałbym ja jako Niemiec, a nawet nie poprzestawałbym na samem takiem myśleniu, wlałbym moje wspomnienia i moje nadzieje, jako najdroższą spuściznę, w duszę moich dzieci, ażeby one je przekazały dalszym pokoleniom.

„Tak myśleli Alzatczycy, kiedy ich zabrała Francya, a tak myśleli Poznańczycy, kiedy ich zabrali Prusacy, a ponieważ takie same miałbym myśli i uczucia, więc mogę ich uczucia i myśli tylko uznać słusznemi. Ale ponad tem burzliwem morzem przebiega fala czasu, uspakaja ona z czasem krew, w miejsce wzburzenia umysłów przychodzi zimna rozwaga; z ukrytą złością w sercu ludzie się zaczynają godzić z smutną rzeczywistością i ta złość i gniew kruszeje, gdy fale czasu je ukoją. Zbliża się z czasem chwila, w której zgnębiony naród przyjmuje dobro, jakie z sobą nowy porządek przynosi.

„Wyświadczać owe dobrodziejstwa jest obowiązkiem państwa zaborczego. Zadaniem jego jest uśmierzać gorycz, jaką słusznie jego postępowanie wywołało. Nie jest zadaniem Polaków czuć sympatye dla Prus, ale zadaniem jest Prus zjednywać sobie umysły Polaków, a jeżeli oni po upływie całego wieku nie są jeszcze pojednani, to jest to zarzut, który spada na Prusy, nie na Polaków.

„Jak w rzeczywistości postępowały Prusy względem zabranych przez nie części Królestwa Polskiego? Po zamienieniu jego mieszkańców na politycznych Prusaków, żądały od nich, żeby się stali także narodowymi Prusakami. To sprzeciwia się naturze. Prusy usiłują im jednak batem wydrzeć naturę polską. W ten sposób nic się nie osiągnie, w ten sposób pogłębi się jeszcze więcej rozdział istniejący między Polakami a Prusami, i jeszcze więcej szerzy się rozgoryczenia. Zwalczano mowę Polaków, starano się ich pozbawić właściwości ich narowych, religię ich spotykały szykany, darzono ich nieufnością, sprowadzono do nich niemieckich urzędników, niemieckich kolonistów, gwałtem ich germanizowano i tem samem podniesiono do najwyższego stopnia ich świadomość narodową.

„Środki rusyfikacyjne praktykowane w rosyjskiej części Polski są co prawda jeszcze o wiele gorsze i brutalniejsze. Ale czy one odniosły pożądany skutek? Nie, rozdział pomiędzy Polakami a Rosyanami jest tam o tyle głębszy, pomiędzy Polakami i Prusami, o ile usiłowania rusyfikacyjne były brutalniejszemi od usiłowań germanizacyjnych.

„Kto kiedy słyszał o braku patryotyzmu w rosyjskich prowincyach nadbałtyckich? Teraz zaczynają Rosyanie rugować niemiecki język i prześladować protestantyzm i jak duch ojca Hamleta nagle rośnie tam poczucie narodowe wśród tamtejszej ludności

niemieckiej. Powstaje rozdział pomiędzy Rosyanami i Niemcami i zależeć będzie wyłącznie od zachowania się Rosyan a nie od zachowania się Niemców, czy ten rozdział się rozszerzy i pogłębi, czy znowu zasklepi.

„Francuzi postępowali zupełnie inaczej. Zdobyli sobie Alzacyę pod względem politycznym i okazywali jej dobrodziejstwa, jakie wielkie państwo okazywać może nowoprzyłączonemu krajowi. Dziś jeszcze mówią w Alzacyi po niemiecku, a już upłynęły trzy wieki od czasu zajęcia Alzacyi przez Francyę. Przez przeszło 100 lat nie zmieniła Francya w niczem narodowych stósunków Alzacyi; pozwoliła ludności swobodnie oddychać i uwolniła ją z czasem od owych drobnych rodzin panujących, które były biczem kraju. Przyswojenie ludności francuskiego myślenia i uczuć francuskich w bardzo wolnem nastąpiło czasie bez użycia środków gwałtu i tak ludność zwolna, mimo, że zachowała swój narodowy język niemiecki, zżyła się z myślą, że jest francuską.

„Zaledwie jednak Alzacyę zajęły znowu Niemcy, zalano ją całą armią urzędników, który po największej części wywiesili hasło, że trzeba Alzatczykom wypędzić z głowy francuskie mrzonki. Skutek był ten, że Alzatczycy pozostali takimi samymi Alzatczykami, jakimi byli przy aneksyi. Za pomocą aktów gwałtu. popełnianych na narodach nie zaradzi się temu, zaradzi się tylko przez okazywanie im dobrodziejstw."

Artykuł ten, pełen trafnych myśli, kończy autor słowami.

„Jeżeli Prusy chcą w Polakach mieć dobrych patryotów, to nie powinny ich upośledzać, ponieważ nie są patryotycznie usposobieni, ale powinny pozwolić pielęgnować im narodowe ich właściwości, obsypywać ich dobrodziejstwami, ażeby przyszli ewentualnie do przekonania, że było dla nich szczęściem, że swego czasu dostali się pod panowanie pruskie. Dopóki Prusy nie zdecydują się na zajęcie takiego stanowiska. dopóty daremnie czekać będą na to, żeby Polacy stali się patryotami pruskimi. „Nie mamy daru jednania sobie przyjaciół" — powiedział Moltke; ale powinniśmy przynajmniej mieć tyle logiki, aby nie okazywać mięszaniny moralnego oburzenia i zdumienia, gdy inni nas nie kochają."

Walka przeciw pijaństwu

nie kończy się na tem, żeby pokazać światu całą zgrozę brzydkiego nałogu pijaństwa i okropność jego skutków, lecz trzeba także podać trunki zdolne zastąpić nieszczęsny alkohol, a przytem nieszkodliwe, daleko tańsze i łatwe do nabycia. Potrzebę tę uznano już w miastach większych, pozakładano restauracye i kawiarnie ludowe, w których można dostać najrozmaitszych trunków orzeźwiających prócz wódki. I słusznie!

Chcąc usunąć chorobę, nie dosyć jest ją znać, trzeba także podać stósowne lekarstwo; odradzając od picia gorzałki trzeba w jej miejsce zalecić inny napój, nie posiadający tych strasznych przymiotów, które odznaczają wódkę, i to jest też naszem zadaniem.

Są dwa rodzaje napojów, które gorzałkę zastąpić winne i mogą. Jedne z nich zawierają w sobie również alkohol, ale tylko w znacznie mniejszych ilościach, tak że są bez porównania mniej niebezpiecznymi, drugie są zupełnie wolne od alkoholu.

Do pierwszego rodzaju należą lżejsze piwa i wina wytłaczane z jabłek i jagód i te można śmiało polecić do użytku, ale naturalnie i tych należy używać w miarę i z rozwagą.

Nie można bowiem zupełnie zaprzeczyć, żeby ten i ów nie uczuwał nieraz wprost potrzeby wypicia czegoś, co choć odrobinkę alkoholu w sobie zawiera. Spostrzeżenie to zrobiono mianowicie w fabrykach i tam postarano się na ten wypadek o lekkie piwo, co się pokazało bardzo skutecznem.

Wina z jabłek i z jagód poznano właściwie dobrze dopiero ostatnimi laty, a i te okazały się bardzo stósownym napojem. Gdziekolwiek je zaprowadzono, gdzie się ich użycie rozpowszechniło, tam też w odpowiednim stósunku zmniejszyło się pijaństwo, jak z pewnem zadowoleniem spostrzeżono. Do rozpowszechnienia przyczyniły się zaś także tanie ceny win owocowych, a spodziewać się należy, że ceny te obniżą się jeszcze więcej.

Z pomiędzy napojów drugiego rodzaju, to jest takich, które nie zawierają alkoholu, ale również nieco podrażniają nerwy człowieka, najważniejszą jest znana i używana przez wszystkich kawa, a potem i herbata. Używanie kawy, mianowicie z mlekiem jest bardzo polecenia godnem, zwłaszcza między robotnikami hut i fabryk. Kawa nie odbiera sił, nie podkopuje zdrowia, lecz przeciwnie, użyta z mlekiem i cukrem staje się istotnym środkiem spożywczym, orzeźwia i posila. W czasie upałów przy pracy w polu nie ma również napoju, któryby tak orzeźwił i gasił pragnienie jak zimna kawa. Podobne przymioty posiada także herbata, tak że oba napoje przedewszystkiem zalecać i rozpowszechniać należy. Niektórzy pracodawcy, uznając wielką wartość kawy jako napoju orzeźwiającego, udzielają też tego trunku swym robotnikom darmo w swych fabrykach, ale niestety takich pracodawców jest jeszcze mało.

Inne napoje znowu nie orzeźwiają tak bardzo i nie podrażniają nerwów, ale są zato tem posilniejsze. Takimi są mianowicie mleko, czekolada, kakao, zupy, zwłaszcza owocowe i księdza Kneippa kawa słodowa, którą się pije samą lub pomieszaną z kawą zwykłą. Niejedna familia robotnicza byłaby zdrowszą i oszczędziłaby niejeden grosz, używając tej kawy słodowej.

Jest w końcu jeszcze jeden napój, który co prawda nie posila wcale, ale gasi pragnienie, a tym jest naturalna, zwykła woda. Szkoda tylko, że dobrą wodę napotyka się bardzo rzadko, i to może przyczynia się również do większego używania alkoholu. Nieraz trzeba koniecznie coś dodać, aby woda nabrała lepszego smaku i zapachu. W tym celu używają soków owocowych, octu, jęczmienia, natronu; najodpowiedniejszym jest jako dodadek do wody miód, którego się małą łyżeczkę rozpuszcza w szklance wody. Napój ten i orzeźwia i gasi równocześnie pragnienie i zatem zasługuje na szczególne polecenie.

Przy tem wszystkiem ważną jest także rzeczą wpływ moralny, jaki wywierać trzeba, jeżeli już nie na pijaków nałogowych, to przynajmniej na tych, których się ma zachować przed popadnięciem w straszny nałóg; dalej ogólne polepszenie doli ludności, stowarzyszenia, kuchnie ludowe, szerzenie dobrych książek, budowanie zdrowych i wygodnych mieszkań dla robotników, w którymby im było milej i lepiej niż w szynku itd. Państwo jako takie może się również przyczynić do zmniejszenia pijaństwa, a to przez ograniczenie wyrobu trunków, zakaz sprzedawania trunków nieletnim itd.

Niech nikt nie mówi, że wszelkie radzenie na nic się nie przyda i nie odniesie żadnej korzyści. Mamy przykłady, które bardzo jasno dowodzą, co zrobić można, jeżeli się wszyscy zabiorą do dzieła.

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

— Wszystko odbyło się daleko lepiej, aniżeli mógłbym się spodziewać — rzekł El-Temin do Bartheta i doktora, kiedy ostatnią pakę towarów zabrano, a obydwaj Maurowie znikli w kierunku Nigru. — Byłem stanowczo zdecydowany, gdybym dziś nie był znalazł kupca, zostawić wielbłądy i towary, które po odjeździe naszym byłyby niezawodnie reklamowane przez sułtana.

Z niewypowiedzianem tedy wzruszeniem podróżnicy ujrzeli zbliżającą się noc, która o losie ich stanowić miała. Wszystko było wybornie obmyślane, wszystko przewidziane, wszystko udało się do tej chwili. Ale najmniejsza okoliczność, ów przypadek, z którym się człowiek nigdy nie rachuje dostatecznie, mógł ich narazić na katastrofę najstraszliwszą.

Na kilka minut przed dziesiątą, El-Temin poprosił Aubraya do swego namiotu; Barthet już się w nim znajdował.

— Kochany doktorze — rzekł — dla mego przyjaciela i dla mnie uroczysta ma przyjść godzina. Projekt, który przeszło od czterech lat przygotowujemy, ma być niebawem wykonany, a z położenia, w jakiem się znajdujemy, nie może być wyjścia pośredniego: albo przedsięwzięcie nasze się uda, albo zuchwalstwo nasze przypłacimy życiem.

Po kilkuchwilowej przerwie wódz ciągnął dalej z lekkiem drżeniem w głosie:

— Nadeszła chwila, kochany doktorze...

— Odkrycia zamiarów waszych, podzielenia niebezpieczeństw z wami! — przerwał Aubray z uniesieniem.

— Nie, ale rozłączenia się.

— Rozłączenia? Nigdy!

— Tak, trzeba.

— Czy obawiacie się, aby mi nie zbrakło odwagi wobec niebezpieczeństw, na jakie narażać się będziecie?

— Bynajmniej — i jeżeli zmuszony jestem żądać tej ofiary od przyjaźni twojej, to dla tego...

— Mów!

— Że nie trzeba, abyśmy zginęli wszyscy w razie, jeżeliby okoliczności przeciw nam się zwróciły.

— A więc pragniecie zabezpieczyć osobę moją? — spytał doktor z gorzkim uśmiechem. — Bądźcie szczerymi raczej i przyznajcie, że wątpicie o mojej odwadze.

— Karolu Aubry — rzekł El-Temin uroczystym głosem — przysięgam ci, że umiemy ocenić cię godnie i dla tego właśnie prosimy cię obydwaj, abyś wysłuchał prośby naszej i oszczędzał swego życia dla spełnienia, jeśli nie wrócimy, ostatniej naszej woli.

Doktor milcząc spuścił głowę.

— Sam widzisz — mówił wódz dalej — że rozstać się musimy.

— Czy nie macie kogo innego... jakiegoś zaufanego przyjaciela?

— Wszystko co kocham, tu się znajduje.

— A notaryusz w Paryżu, p. Longuet?

— Nie prawnikowi to chcemy zlecić wykonanie ostatnich naszych zamiarów. Ty jeden tylko, którego znamy przyjaźń i poświęcenie, możesz i winieneś oddać nam tę przysługę. Żądamy także tego od ciebie, jako środka, który zapewni nam większy spokój umysłu w niebezpiecznej wyprawie, jaką zamierzamy tego wieczoru.

— Słucham was.

— A więc zgadzasz się? — zawołali z radością El-Temin i Barthet.

— Zrobię, czego chcecie.

— Dziękujemy ci, spodziewaliśmy się tego po tobie. A więc dziś wieczorem, skoro sześciu ludzi z „Iwonny" tu przybędzie pod wodzą porucznika, będziesz gotów. Ten ostatni odprowadzi cię natychmiast na galiotę; weźmiesz także swego wiernego konia Kadura. Jeżeli tej nocy nie przybędziemy do Kabry w kilka godzin po tobie, będzie to znakiem, że się nam nie udało. W takim razie jutrzejszego poranku dowiesz się o śmierci naszej bądź od jednego z naszych, któremu umknąć się uda, bądź z publicznego rozgłosu, jaki wypadek ten wywoła natychmiast. Jeśli nam się nie powiedzie, nie przypuszczaj wcale, że jeden z nas mógł się ocalić jeszcze — będziemy obydwaj na honorowem stanowisku i obydwaj padniemy pierwsi.

„Skoro pewnym będziesz naszej śmierci, podniesiesz natychmiast kotwicę i powrócisz wprost do Tangeru. Przybywszy tam, udasz się do konsula francuskiego, od którego zażądasz sporządzenia urzędowego aktu zgonu na zasadzie świadectwa majtków z „Iwonny". Następnie domagać się będziesz otwarcia testamentu, którymy tam złożyli, oraz obecnego kodycylu, który ci powierzam, a który całkowicie napisałem pod namiotem."

Przy tych słowach El-Temin wręczył doktorowi długi pakiet opieczętowany, który wydobył z pod burnusa, i mówił dalej:

— Barthet i ja ustanowiliśmy cię naszym wykonawcą testamentowym; jesteśmy bowiem pewni, że wypełnienie ścisłe wszystkiego, cośmy napisali, uważać będziesz za najświętszy obowiązek.

— Przysięgam... — rzekł doktor głosem tak wzruszonym, że nie mógł więcej wymówić ani słowa.

— Uściskajmy się — zawołał El-Temin — być może, że nie zobaczymy się więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Norwegia była w pierwszej połowie bieżącego stulecia krajem, w którym pijaństwo doszło do strasznych rozmiarów; zdawało się, że pijaństwo zrujnuje kraj cały. A dziś? Dziś pod względem dobrobytu i oświaty Norwegia zajmuje pierwszorzędne stanowisko, a do tego przyczyniło się głównie zmniejszenie się pijaństwa: Kraj cały liczy zaledwie 2 miliony mieszkańców, a z nich 150 tysięcy należy do różnych towarzystw wstrzemięźliwości, których tam jest kilka tysięcy.

Oby przykład Norwegii znalazł u nas jak najwięcej zwolenników!

Dwa wyroki sądowe.

Robotnik polski i katolicki p. Anaszkowski z Grudziądza, skazany na pół roku więzienia za rzekomą obrazę Niemców, apelował do Lipska ale sąd rzeszy wyrok zatwierdził.

Równocześnie toczył się we Wrocławiu proces przeciw pastorowi protest. Thümmelowi, który na licznem zgromadzeniu wobec 2000 osób gwałtownie występował przeciw katolikom: między innemi powiedział, że katoliccy kapłani podczas mszy św. bawią się w czary. Katolicy uznali to za straszną obrazę dla swej religii a tego samego zdania był prokurator. Sąd karny uwolnił jednakże pastora od kary i kosztów. Wyroku tego nie myślimy krytykować, jak nie krytykowaliśmy sędziów, którzy księdza Wilkansa skazali na 100 mr. kary za wykonywanie ceremonii kościelnych. Czytelnik sam będzie wiedział, co o tem myśleć.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Brodnica. Spaliły się w sąsiednim folwarku Kruszynie pani Kraszewskiej wielka obora i stodoła, przyczem całe zasoby stodoły oraz 75 sztuk bydła stały się ofiarą płomieni.

Lignowy. 9-go bm. w południe wydarzył się smutny wypadek. Jednemu z robotników urwała maszyna obydwa ramiona. Chorego odwieziono bezprzytomnego do domu chorych w Pelplinie, gdzie następnej nocy umarł. Ów robotnik zatrudniony był u pana K. Ziehma.

Chełmno. Agencya pocztowa w Płutowie została zniesiona.

Wejherowo. Domenę królewską Wierzchucin zadzierżawił pan Gumz z Osieka za 10,700 mr. rocznie.

Tolkemicko. Przed tygodniem zgorzało tu 8 stodół.

Frombork. Święcenie młodych kapłanów odbędzie się tu dnia 28 bm.

Ks. kapelan Ernest Kunigk przeniesiony z Nytychu do Płutowa a ks. kap. Skrowroński z Płutowa do Nytych.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

W Pleszewie na północnej stronie świńskiego targowiska zniszczył ogień stodołę gospodarza Bielawskiego.

Inowrocław. Gospodarz Jan Zieliński z Szymborza uratował 8 sierpnia 11-letniego chłopca Michała Tomaszewskiego także z Szymborza od utonięcia z narażeniem własnego życia. Prezes rejencyjny w Bydgoszczy wyraża p. Zielińskiemu za to publiczne uznanie.

Na pierwszego burmistrza w Inowrocławiu wybrała rada miejska dotychczasowego drugiego burmistrza Hessego.

Wolsztyn. Za obrazę agitatora antysemickiego malarza Steinhorsta skazany został handlarz żydowski Abraham Schmul z Wolsztyna przez międzyrzecką izbę karną w drugiej instancyi na trzy dni więzienia. Sąd pierwszej instancyi skazał Schmula na tydzień więzienia.

Trzemeszno. Wieś Smolary będzie 22 listopada rb. przed południem o 10 godzinie przed tutejszym sądem okręgowym w drodze publicznej licytacyi sprzedawaną. Wieś ta obejmuje około 1000 mórg obszaru.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Żory. Nasz przew. ks. kapelan Łukowicz, przesiedlony został jako proboszcz do Czarnowąs, a przew. ks. dr. Swiętek opuszcza Czarnowąsy, który 22 lata gorliwie pracował i zjednał sobie wielką miłość i wdzięczność parafianów, która nigdy nie wyjdzie z ich pamięci.

Sławięcice. Przed miesiącem skaleczył pałaszem sługa policyjny zagrodnika Wrotnego w brzuch, wskutek tego wczoraj umarł.

Jaryszów. Przed kilku dniami kupił sobie kowal P. dubeltówkę, którą próbował. Wystrzał trafił chałupnika Ignacka i zabił na miejscu.

Zakaz jarmarków zniósł prezes regencyjny w Opolu, ponieważ cholera ustała. Jarmarki odbędą się w czasie oznaczonym.

Cholera ustaje na Ślązku. Jeszcze dwa wypadki się zdarzyły, lecz nikt nie umarł.

O krwi i jej krążeniu po ciele.

(Ciąg dalszy.)

Weźmy jakiekolwiek miejsce ciała, na przykład skórę wskazującego palca u lewej ręki, który tak często sobie kaleczymy, z którego tak łatwo krew wypływa.

Otóż w skórze palca ta gałązka rozgałęzia się na jeszcze cieńsze gałązeczki, tworzące razem siatkę rureczek włosowatych. Te rureczki mają ścianki niezmiernie cienkie. Tutaj dochodzi krew — i ze swych kulek czerwonych i swego osocza przesącza do skóry pożywne dla skóry soki i gazy; jednocześnie zaś zabiera różne zużyte soki lub gazy i płynie dalej.

Takie same rureczki włosowate znajdują się we wszystkich częściach ciała ludzkiego. Nie widać ich gołem okiem, bo są bardzo cienkie; ale że są, to poznać łatwo, bo za najlżejszem ukłuciem zaraz te rurki pękają i krew z nich się sączy.

Cóż jednak dzieje się dalej z temi rurkami włosowatemi palca? Po kilkadziesiąt, kilkaset rureczek takiej siatki zbiera się razem w nieco grubszą rurkę. Ta rurka będzie już prowadziła krew napowrót do serca i nazywa się żyłką. Płynie nią krew ciemna, zużyta, zanieczyszczona. Z tą żyłką łączą się inne żyłki palca, prowadzące krew zanieczyszczoną od kości palca, mięśni, nerwów. Idą one w górę. Łączą się z żyłkami innych palców. Potem z żyłkami całej dłoni. Grubieją coraz bardziej. Wreszcie — jak z małych strumyczków rośnie większa rzeka, — tak z tych żyłek rośnie spora żyła rękowa, prowadząca krew ciemną nieczystą, z całej ręki. — Tak samo ze wszystkich innych części ciała, krew nieczysta płynie żyłami ku sercu, aż wszystkie te żyły złączą się w dwie grube żyły główne, prowadzące całą krew nieczystą do prawego przedsionka serca. W przeciwieństwie do tętnic, żyły mają ścianki cienkie, nie mają tętna, pulsu. Krew płynie w nich zawsze od ciała do serca. Żyły, idące od całego ciała (prócz płuc, jak zobaczymy dalej), niosą krew ciemno-czerwoną. O tem łatwo się przekonać, spuściwszy rękę na parę minut ku dołowi. Wtedy krew nie może łatwo z żył odpływać, nabrzmiewają one i widać je dobrze, jako sine sznurki, biegnące pod skórą. Przy puszczaniu krwi felczer przecina zawsze żyły: nic więc dziwnego, że płynąca z nich krew, choćby najzdrowsza, musi być ciemną.

Wiemy tedy dotąd, że z serca wypływa tętnicami do ciała krew czysta, jasna posilna... Dochodzi ona do rurek włosowatych, jakie mieszczą się w każdym kawałeczku naszego ciała: tam oddaje ciału posilne części, a zabiera z sobą niepotrzebne, zużyte; przez to z jasnej, czystej, posilnej staje się krew ciemną, nieczystą, nieposilną. Poczem — ta sama krew żyłeczkami, żyłkami i żyłami wraca napowrót do serca. A potem z serca znowu wypływa tętnicami krew czysta, jasna, posilna... Cóż to znaczy? Czyżby w sercu krew ciemna, nieposilna zamieniała się na jasną, posilną? Nie! Taka przemiana odbywa się rzeczywiście, ale nie w sercu: odbywa się ona w płucach. Jak się tam krew przemienia, oczyszcza, o tem pomówimy później. Teraz zaś trzeba zrozumieć, jaką drogą krew nieczysta dostaje się z serca do płuc i którędy z płuc powraca krew oczyszczona.

Dzieje się to tak. Krew ciemna dopływa żyłami do prawego przedsionka. Gdy przy biciu serca kurczą się przedsionki, krew ta uchyla sobie klapki i wpływa do prawej komory.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z różnych stron.

Uwagę Rodaków zwracamy na inserat p. J. Willamowskiego. Jest to Polak-katolik, człowiek rzetelny i dla tego załuguje na poparcie Rodaków.

Oberhausen. Członkowi Towarzystwa św. Ignacego M. Zakrzewskiemu zdarzyło się nieszczęście. Spadająca bryła żelaza złamała mu nogę. Nieszczęśliwy pochodzi z Prus Zachodnich i jest gorliwym członkiem Towarzystwa św. Ignacego.

Castrop. Na cesze „Erin" spadające węgle złamały górnikom Michałowi Cieślakowi i Pawłowi Kwaśniewskiemu, każdemu jedną nogę.

Crefeld. Dnia 10-go bm. został nowy kościół św. Jana przez Najprzew. ks. Biskupa-Sufragana Schmitza poświęcony.

Augsburg. Ks. Biskup Pankracy Dinkel umarł. N. o. w p.

Owoce kultury. W zeszły czwartek zastrzelił rozmyślnie syn własnego ojca, Horna, młynarza w Vietz. Gorącą sprzeczką rozgniewany syn niegodny, który już familii wiele narobił kłopotu, uchwycił za flintę — i na miejscu ojca położył trupem. Po dokonanej zbrodni morderca uciekł — ale w sobotę na na wieczór już w Landsbergu n. W. osadzono go za żelazną kratą.

Podług król. biura statystycznego urodziło się w r. 1893 w całem państwie pruskiem 615,024 chłopców, w 1892 r. 589,448, w 1891 r. 606,347 chłopców, dziewcząt zaś w 1893 r. 580,269, w 1892 r. 554,455, w 1891 r. 570,862. Związków małżeńskich zawarto w 1893 roku 248,348, w 1892 roku 245,447, w 1891 roku 245,906.

Na Rugii, wyspie położonej na morzu Bałtyckim zapadł się szpital z 600 chorymi, z których wielu zginęło pod gruzami. Przyczyną nieszczęścia są ulewne deszcze, które spowodowały powódź.

Za obrazę honoru podoficerów armii pruskiej stanął mechanik Leonhard z Friedrichshaegen przed II sądem ziemiańskim w Berlinie. Obrazę honoru uznano w tem, że na pewnem zgromadzeniu przy końcu swej mowy, skreślając optymistycznie stanowisko i życie podoficerów, mówił o dalszem lenistwie, które ich czeka razem z karyerą miejskich policyantów. Prokurator wniósł o dwa miesiące więzienia. Nazwać zatem podoficera próżniakiem, jest zatem ciężką obrazą. Odtąd więc do tytułu podoficera dodawać trzeba przymiotnik „pracowity"!

Nowy Jork. N. Frankfurt było trzęsienie ziemi. Zawaliła się znaczna liczba domów. Wiele osób poranionych.

W pewnem mieście stanu New Jersey odbył się ślub pogromicielki zwierząt p. May Keyport, z właścicielem menażeryi p. Jonathemem Smithen — w lwiej klatce. Pastor James Bennet jednak dla ostrożności, dając ślub, stał za kratami.

Od Redakcyi.

Szan. Zarządy towarzystw upraszamy, aby rychlej nadsyłać zechciały ogłoszenia, gdyż nie nasza wina, jeżeli na czas nie zostaną zamieszczone.

Tow. św. Barbary, Gelsenkirchen. Ostatni inserat nadszedł po wydrukowaniu numeru.

Do Thale. Chętnie zamieścimy, ale prosimy nam podać całe nazwisko.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Projekt, dotyczący zwalczania nieuczciwej konkurencyi ma się rozciągać na wszystkie procedery. Mianowicie uwzględniono: 1) wybryki w reklamach, 2) szkodzenie kredytowi, 3) nadużywanie znaków towarowych i firm, 4) wreszcie ma być zaprowadzona ochrona tajemnic handlowych.

Londyn. Japończycy zdobyli twierdzę Chesoo. W wojsku chińskiem stwierdzono, że urzędnicy dopuszczali się wielkich oszustw przy zakupnie broni i żywności.

Berlin. Ministerstwo opracowało kilka projektów ustaw o zwalczanie dążności przewrotowych.

Nabożeństwo polskie

w niedzielę, dnia **14 bm. w Bochum nie odbędzie się.** Tak samo w sobotę 13 bm. nie będzie sposobności do spowiedzi. Bliższe wiadomości o polskiem nabożeństwie zostaną później ogłoszone.

Towarzystwo świętego Franciszka w Buer

podaje swoim członkom do wiadomości, iż w sobotę dnia 13-go i w niedzielę dnia 14 będzie Wiel. Ojciec Wilhelm słuchał spowiedzi św. W sobotę po poł. od 4-tej i w niedzielę rano. Członkowie do wspólnej Komunii św. będą przystępowali na drugiej Mszy św. o 7-mej godzinie rano. Członkowie powinni się wszyscy z oznakami stawić. Uprasza się, aby się Rodacy licznie zgromadzili. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Wojciecha w Misburgu

obchodzi w dniu 21 b. m. uroczystość poświęcenia chorągwi. Zapraszamy Szan Towarzystwa z Hamburga, Bremeny Wilhemsburga. Kochani bracia, nie bierzcie nam za złe, iż was przez gazety zapraszamy, ale niemamy waszego adresu. Prosimy was serdecznie jeżeli jest możebnem, ażebyście przysłali swoje chorągwie, bo w tym dniu możemy pokazać naszym przeciwnikom, iż u nas zgoda, jedność i miłość braterska panuje. Tak samo wszystkie inne towarzystwa, które niedostały pisemnego zaproszenia, prosimy, aby choć delegatów z chorągwią do nas przysłać raczyły. Upraszam Szan. Towarzystwa o łaskawą odpowiedź pod adresem: A. Tasarek, Misburg 83. pod Hanowerem. Zasyłamy braterskie pozdrowienie **Zarząd.**

Tow. św. Jana Chrzc. w Ueckendorf

odbędzie dnia 14 października swą 6-tą rocznicę istnienia, na którą zapraszamy towarzystwa, które otrzymały zaproszenia, i zarazem te, które zaproszeń nie otrzymały. Prosimy szanowne towarzystwa, aby się raczyły stawić z chorągwiami. Pałasze wolno nosić. O godzinie drugiej przyjmowanie obcych towarzystw, poczem o godzinie $3^1/_2$ nastąpi pochód z muzyką do kościoła na nabożeństwo, podczas którego polska muzyka przygrywać będzie. Z kościoła powrót z muzyką na zabawę. Zabawa będzie połączona z koncertem, mowami i deklamacyami, a o godzinie 8-mej rozpocznie się teatr pod tytułem: „Wigilia św. Andrzeja.“ Członkowie towarzystw płacą wstępnego 25 fen., nieczłonkowie płacą przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Członkowie Tow. św. Jana Chrz., którzy dłużej jak trzy miesiące z miesięczną płatą zalegają, nie mają wstępu wolnego i podlegają płacie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Muzyka będzie z Caternberg. O liczny udział Towarzystw i gości uprasza **Zarząd.**

Zabawa odbędzie się w nowej sali wd. p. **Serres.**

Ponownie się donosi, iż zebranie w wymienionym dniu odbędzie się **o godzinie 1 po obiedzie.** Członkowie, chcąc mieć wstęp wolny mogą swe składki zaległe zapłacić. O liczne zebranie uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne

odbyło 7 bm. walne zebranie, na którem zostali obrani jako rewizorowie kasy na przyszły kwartał następujący pp. Franciszek Bartkowiak i Augustyn Magiełka. Tak samo w powyższym dniu zostali wybrani jako rewizorowie chorych, do których muszą się członkowie w razie choroby zameldować, a po jej skończeniu odmeldować, w przeciwnym razie żadnego wsparcia od Towarzystwa nikt nie dostanie. Rewizorowie chorych są następujący: A. Magiełka, Wilhelmstr. nr. 19. Na okolicę Herne ku Bochum-Eickel Fr. Kostaniak, Grenzwegstr. nr. 30 w Baukau, M. Grygiel, Oststr. nr. 14 w Horsthausen, A. Rydzewski, Werden-Str. nr. 9. — Każdy z członków w razie zachorowania musi się do najbliższego z wyżej wymienionych rewizorów meldować, i powinien mieć od nich pokwitowanie, że się za- i odmeldował. Prosimy, aby wszyscy szan. członkowie z ogłoszenia tego korzystali i podług niego każdy z nich się zastósował, ażeby potem w Towarzystwie żadnych sprzeczek nie było.

Także podajemy do wiadomości, iż od 14go bm. zostanie założona kasa oszczędności, ale tylko dla członków. Bliższych wiadomości każdy członek może się na zebraniach Tow. dowiedzieć.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, 14go bm. o godzinie 4-tej po południu. Na zebranie to zostanie zaproszony nasz Wielebny ksiądz proboszcz, którego mamy zamiar obrać honorowym prezesem. — Prosimy więc, aby się członkowie o ile możności jak najliczniej na przyszłe zebranie stawili. **Zarząd.**

Tow. św. Józefa w Wattenscheid

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia **14-go października** obchodzi

10-letnią rocznicę swego istnienia.

Zapraszamy szanowne towarzystwa i wszystkich rodaków z okolicy na naszą zabawę. Towarzystwa zapraszamy bez chorągwi, bo nabożeństwa w kościele mieć nie będziemy. Członkowie towarzystw płacą wstępnego 30 fen. nieczłonkowie płacą 50 fen. Zarząd stowarzyszeń ma wstęp wolny. Zapraszamy na godzinę 4 po obiedzie do lokalu p. Breckling-hausen.

Program zabawy.

1) Powitanie przez przewodniczącego wszystkich zgromadzonych.
2) Odśpiewanie pieśni „Bracia rocznica.“
3) Mowy panów przewodniczących.
4) Deklamacye i śpiew z kolei, jak się zgłoszą do zarządu, prosimy panów przewodniczących, ażeby nam zaraz podali wiadomość, jeżeliby z deklamacyą lub mową albo też ze śpiewem wystąpić chciał kto z członków.
5) Potem około $^1/_2$7 rozpocznie się teatr amatorski, pod tytułem „Kiliński.“
6) Pomiędzy teatrem deklamacye i śpiew. Na zakończenie odśpiewamy hymn narodowy. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Brandenburg.

Polsko-katolickie Towarzystwo „Sobieski“ obchodzi w niedzielę, dnia 21 października na wieczór o 6 godz. uroczystość 4. rocznicy w lokalu p. Loew, ulica Kamienna nr. 9. Na programie są śpiewy, deklamacye, przedstawienie amat.: „Łobzowianie“ i w końcu zabawa. Rodaków z Brandenburga i okolicy zapraszamy serdecznie. **Zarząd.**

Szanownemu Panu

Franciszkowi Sitarkowi,

sekretarzowi tow. św. Alojzego w Weitmar składam w dniu godnych imienin, dnia 10 październiaka najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i w tym roku ładnej żonki przy boku. Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje! Tak samo wszystkim Franciszkom Tow. św. Alojzego w Weitmar wołam: niech żyją!

Jan Wawrzyniak, prezes.

Prożba.

Towarzystwo Robotników polskich „Jedność“ w Kolonii ma zamiar sprowadzić sobie chorągiew kościelną. Aby to jak najprędzej nastąpić mogło, udajemy się do Rodaków z prożbą o łaskawe poparcie. Za każdy grosz składamy już naprzód serdeczne „Bóg zapłać“.

Tomasz Pucek,
Kolonia, Friesenstr. nr. 15.

Zagadka.

Pierwsze rzeka, co w Włoszech płynie,
Drugie ze swego połysku słynie,
Całość mieszkanie w znanej nam krainie.

Za dobre rozwiązanie owej zagadki wyznaczono następujące nagrody:

1-szy rozwięzujący otrzyma książek polsk. za 3.00 mr.
2-gi „ „ „ „ „ 2,50 „
3-ci „ „ „ „ „ 2.00 „
4-ty „ „ „ „ „ 1,50 „

Każdy inny otrzyma książek w cenie aż do 1,00 mr. podług tego, jak prędko nadeśle dobre rozwiązanie. Do każdego rozwiązania musi być 50 fen. dołączone. Adresować należy: **Józef Jurczyk, Bytom** (Beuthen O/S.) Schiesshausstr. 1.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.